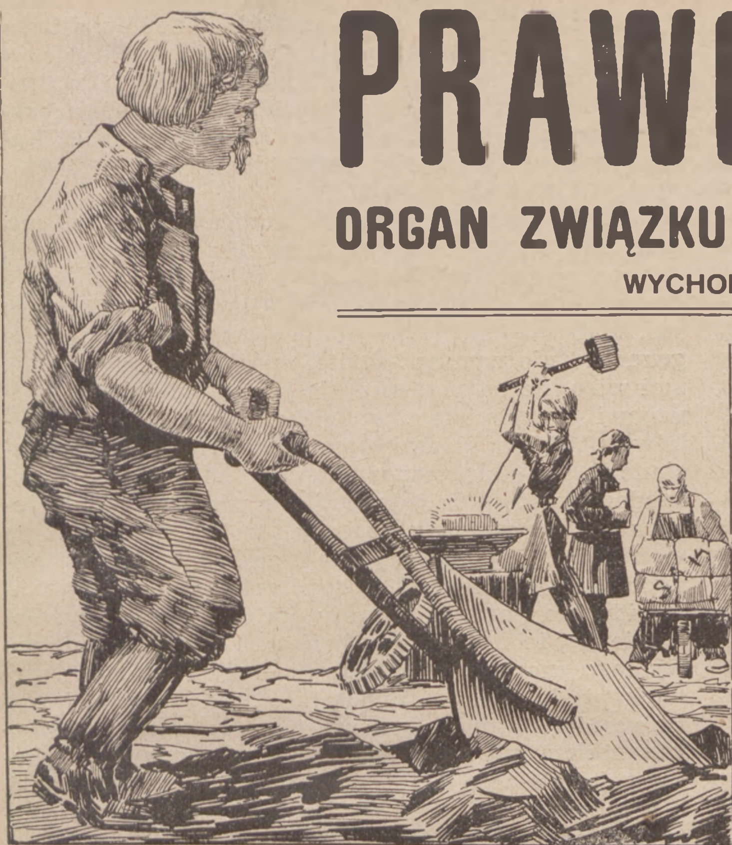
Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 4. Kraków, 5 czerwca 1927. Rok I.

PRAWO ROLNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60

Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milim. jednołam. przed tekstem Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście . „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. . „ 0·35

Jak być powinno!

Jedność, wspólna praca i braterstwo, to siła i potęga narodu, której żadna moc, żaden nadludzki wysiłek nie potrafi zniszczyć. Hasła te były głoszone zawsze i wszędzie przez ludzi zdrowo myślących, którzy rozumieli, jak wielkiej wagi i doniosłości są one i jak wprowadzenie tych haseł w życie jest konieczne dla każdego narodu. Nie rozumieli, a może nie chcieli rozumieć nasi przodkowie doniosłości tych haseł i dlatego popadliśmy w przeszło wiekową niewolę.

Ale dziś, kiedy mamy naszą niepodległą Ojczyznę musimy tych haseł przestrzegać i po ich myśli postępować.

Ideały te powinny być nietylko u poszczególnych jednostek, ale powinny ogarnąć jaknajwiększe rzesze. Związek Zawodowych Rolników, mając na względzie maksymę: **„W jedności siła"** i przestrzegając powyższych myśli, dąży do tego, aby rolnik polski zrozumiał, jak wielkiej wagi jest taka silna i rozsądna organizacja i wyraża nadzieję, że myśl taka znajdzie oddźwięk w jak najszerszych kołach naszego społeczeństwa.

Myśl znakomita, której potrzeba nam było przed laty. Niechaj więc ta wiekopomna myśl nie przebrzmi bez echa, niechaj nie będzie głosem wołającego na puszczy, bo wtedy nie pomogą nam żadne spóźnione chęci ratunku, lecz będziemy musieli z rozpaczą przyglądać się dalszym przykrym i dotkliwym następstwom rozbicia i dezorganizacji.

Jak nie pomogły nam dawne przepowiednie ks. Skargi, tak nie pomoże nam myśl Marszałka Piłsudskiego, kiedy ją późno w życie będziemy chcieli wprowadzić i w to, z czegośmy niedawno wydobyli i wydostali się, z powrotem wpadniemy.

Jakiż więc stąd wniosek, jaka konsekwencja owych myśli? Jakiż obowiązek teraz i na przyszłość dla społeczeństwa polskiego? Nie rozbijać się, nie rozpraszać, ale skupiać, jednoczyć i, tak wielcy jako też mali, bogaci i biedni. W tym też kierunku idzie myśl Organizacji Związku Zawodowych Rolników.

Jednostka, nie może starczyć za program, chęć wzbogacenia jednego nie może być celem wszystkich. Dlatego nie można się oglądać na poparcie jakichkolwiek stronnictw, lecz budować na stałych fundamentach na sobie, na programie czystym, zdrowym, na społeczeństwie polskiem, bo partje są przemijające, a naród wieczny. Obowiązkiem każdego rolnika jest rozszerzanie nowego a tak starego programu.

Rząd nasz chce zjednoczenia wszystkich i idzie po drodze, która prowadzi do użycia wszystkich twórczych sił, które są w narodzie dla dobra Rzczypospolitej. A więc musimy pomóc rządowi w tej ciężkiej i mozolnej pracy, a do tego trzeba nam mieć siłę. Tę siłę musimy ze siebie wydobyć.

Musimy w każdem mieście i w każdej wiosce zorganizować chłopów i powiedzieć im na ro-

zum, że czas już najwyższy, by zawitał do miasta i na wieś spokój, porządek, żeby znikły waśnie polityczne, by chłop mógł także trochę pomyśleć i o sobie, żeby się podniósł kulturalnie, oświatowo i gospodarczo. Bo państwo nasze musi być silne pracą i dobrobytem najszerszych mas włościańskich. Pragnąc jednak tego, żeby państwo nasze było potężne, trzeba się wziąć do roboty ciężkiej i mozolnej. Trzeba koniecznie oczyścić z głupoty i demagogji kraj nasz cały, uchronić lud wiejski od nieszczęsnej gmatwaniny politycznej, a szczególnie otoczyć macierzyńską opieką wiejską młodzież, z której wyróść mają obrońcy i żywiciele kraju, musi się ją wydobyć z pod wpływów szkodliwych które gangrenują jej duszę. Jeśli chcemy naprawdę zabezpieczyć państwu spokój a sobie w niem byt, musimy koniecznie zdobyć taką siłę organizacyjną, która będzie w możności wywalczyć chłopu jego prawa. A wtedy zaświta dla nas Jutrzenka lepszej doli.

Józef Kaczor.

Jedwabnictwo.

Jednym z naczelnych haseł gospodarczych naszego rolnictwa powinno być jak najdalej idące wyzyskanie ziemi jako warsztatu pracy celem wzmożenia produkcji rolniczej. Dlatego też należy stale badać wszelkie możliwości kultury rolnej, starając się przystosować zdobycze i metody pracy krajów o wyższej kulturze rolniczej, do naszych warunków gospodarczych. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć o pewnej gałęzi rolnictwa wzgl. przemysłu rolnicezgo, który u nas, a szczególnie w Małopolsce prawie że jest nieznany, a mógłby przy racjonalnej gospodarce przynieść znaczne korzyści i wzbogacić naszą produkcję rolniczą. Tą zapoznaną u nas gałęzią przemysłu rolniczego — to **jedwabnictwo.**

W ubiegłym właśnie tygodniu urządzono w Krakowie wystawę polskiego przemysłu jedwabniczego, celem zainteresowania społeczeństwa dotychczasowemi wynikami i szansami dalszego rozwoju jedwabnictwa w Polsce. Jak się okazuje z urzędowych sprawozdań, to zapotrzebowanie jedwabiu w Polsce jest bardzo znaczne i wyraża się sumą około 50 miljonów złotych, które w przeciągu ostatnich trzech lat zapłaciliśmy zagranicy za sprowadzony jedwab. Jeżeli doliczymy do tego pokaźny procent jedwabiu, który przeszmuglowano przez granicę bez opłaty celnej, to napewno przyjąć można, że **rocznie wydajemy około 20 miljonów złotych za jedwab sprowadzany z zagranicy.**

Jak widzimy więc jest to pozycja bardzo poważna. Gdyby suma ta została w kraju, względnie gdyby istniała możność produkcji krajowego jedwabiu, to możnaby dać zatrudnienie conajmniej 20.000 ludzi a w razie ewentualnego exportu ilości proporcjonalnie większej.

Co do warunków rozwoju kultury jedwabników, to na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy z całą stanowczością stwierdzić, że są one absolutnie korzystne. Do dnia dzisiejszego znajduje się już na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 300 hodowców jedwabników. Praca hodowcy jedwabników polega na wyhodowaniu z jajeczek dojrzałych kokonów, a trwa nie całe półtora miesiąca i to właśnie w okresie, w którym rolnik ma stosunkowo mało zajęcia, bo w drugiej połowie maja i w czerwcu. **Praca jest łatwa, czysta i przyjemna** i odbywa się w zamkniętej izbie. Kapitał włożony w takie przedsiębiorstwo wynosi 60—80 zł., a **zysku około 600 zł.**

Dla hodowli jedwabników konieczną jest kultura specjalnego gatunku drzew, t. zw. drzew morwowych. Drzewa morwowego jest bardzo wiele odmian, które doskonale udają się w naszym klimacie. Wobec tego zaś, że drzewo morwowe udaje się na każdym prawie gruncie i nie wymaga żadnej specjalnej uprawy, nie stoi więc nic na przeszkodzie jak największemu rozwojowi jedwabnictwa w Polsce. Hodowla jedwabników opłaca się głównie tam, gdzie znajdują się rozsiane liczne małe gospodarstwa rolne. Dla takich gospodarstw hodowla jedwabników przedstawia się doskonale jako znaczny uboczny zarobek. Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej większość gospodarstw rolnych należy do małych gospodarstw, wobec tego mamy idealne warunki rozwoju dla tego przemysłu. Rozumie się, że wyłączne poświęcenie się jedwabnictwu wymaga znacznie większego zachodu i wkładu dużego kapitału. Celem zapoczątkowania tej gałęzi wytwórczości rolniczej powinniśmy więc **sadzić przedewszystkiem jak najwięcej drzew morwowych,** wykorzystując do tego drogi, wszelkie wolne przestrzenie, a przedewszystkiem nieużytki, których u nas niestety jest tak wiele.

Nad rozwojem jedwabnictwa pracuje już od kilku lat centralna stacja doświadczalna dla przemysłu jedwabniczego w Milanówku pod Warszawą. Sądząc z ilości kokonów wyprodukowanych przez polskich hodowców, można będzie w tym roku otrzymać około 6.000 kg. jedwabiu, który przerabia się w Milanówku na razie na ręcznych warsztatach.

Na koniec należy zaznaczyć, że rząd obecny zainteresował się bardzo tym nowym polskim przemysłem. Centralne stacja doświadczalna w Milanówku otrzymuje zapomogi państwowe, a p. Prezydent Mościcki celem propagandy jedwabnictwa kazał drzewami morwowemi wysadzić dużą część Saskiego Ogrodu w Warszawie.

Jak z powyższego krótkiego zestawienia widać, jedwabnictwo może się stać dla nas bardzo poważnem źródłem dochodów i może znacznie rozszerzyć zakres naszej produkcji rolniczej. Wszystkich chętnych i interesujących się tą sprawą czytelników zachęcamy do tej pracy, a szczegółowych informacyj i rad udzieli im najlepiej **Centralna stacja jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą.**

Wóz i samochód

Z drogi...!!! Ty marny płazie...!!!
Krzyknął samochód — śmierdzą twoje mazie,
I szkapa ci już osłabła...
Skręć w rów... do djabła...
    Wrzasnął... zahuczał... poleciał strzałą
    I zniknął z oczu, jeno echo grało...
    A wóz się toczy jak ślimak po drodze,
    A przy nim szkapa o kulawej nodze...
Noc już zapadła i cisza dokoła,
Jeno gdzieś — gdzieś, skrzypią wozu koła...
.......godzina dwunasta
Auto leży w rowie — wóz wjeżdża do miasta

Bolesław Chrobry.

Żeby swoją ojczyznę kochać, trzeba ją znać. — Postanowiliśmy więc przypomnieć naszym członkom jej dzieje, przechodząc kolejno wszystkich królów polskich i podając najważniejsze z ich panowania wypadki. — Do Mieczysława I. jeszcze się wrócimy, pisząc o początkach chrześcijaństwa w Polsce!...

Śród przepaścistych borów, ciągnących się od rzeki Odry poza górną i środkową Wisłę, od brzegów Noteci poza góry Świętokrzyskie, na równinie dzikiej pełnej olbrzymich trzęsawisk powstało państwo polskie. Pierwszym królem był potomek Mieczysława I. Był najwyższym wodzem i najwyższym sędzią, a w rękach swoich skupił ogromną władzę. Syn jego Bolesław Chrobry po śmierci ojca rozpoczął rządy. Był to władca śmiały i potężny, groźny swoją lwią mocą i niezłomną wolą.

Bolesław troszczył się bardzo o umocnienie wiary chrześcijańskiej w Polsce. W tym to celu sprowadził świętego biskupa czeskiego Wojciecha. Do dziś dnia stoi na rynku w Krakowie kościół wystawiony na pamiątkę, że na tem miejscu święty Wojciech miewał kazania do ludzi. Ale po dłuższym pobycie w Polsce święty Wojciech udał się do sąsiedniego pogańskiego jeszcze kraju, ażeby tam ludzi nawracać, i poganie go umęczyli. Ciało jego złożono w katedrze gnieźnieńskiej. Wiele cudów odbywało się przy grobie świętego. Nawet cesarz niemiecki Otton przyszedł z pielgrzymką. Bolesław Chrobry na granicy państwa oczekiwał przybycia znakomitego gościa. Niemcy byli zdumieni wielkością i bogactwem naszego kraju, bo Chrobry bardzo ich gościnnie podejmował.

Bolesław rozszerzył bardzo granice Polski. Zdobył Kraków, Śląsk, podbił Pomorze i aż do Bałtyku rozciągnął swe panowanie. Po śmierci cesarza niemieckiego Ottona, rozpoczął walki z Niemcami, którzy na nasz kraj napadali. Lekko uzbrojeni Polacy łatwiej poruszali się wśród gęstwin i trzęsawisk od ciężkich Niemców. To też po czterokrotnych napadaniach musieli ustąpić z naszego kraju. Później Bolesław Chrobry zajął także Ruś i osadził tam w Kijowie zięcia swego. Wjeżdżając do Kijowa na znak zwycięstwa, uderzył Bolesław mieczem w „Złotą Bramę". Uderzenie było tak silne, że wyszczerbił się miecz Chrobrego, odtąd „Szczerbcem" nazwany, a którego królowie polscy używali zawsze przy koronacji.

Po ukończonych wojnach zajął się Bolesław zagospodarowywaniem kraju. Bali się go wszyscy, ale kochali zarazem, bo rządził surowo, lecz mądrze i sprawiedliwie. Raz się zdarzyło, że kilku młodzieńców znakomitego rodu schwytano, jak rabowali dobytek kmieci. Bolesław skazał ich na śmierć. Ale królowa Kumilda, żona Bolesława, ulitowała się nad młodością skazańców i poleciła ich ukryć przed mieczem sprawiedliwości. W jakiś czas później wspominał Bolesław o straconych rycerzach, z żalem myśląc, że gdyby żyli, mogliby się jeszcze poprawić. Wtedy królowa przyznała się do swego czynu i błagała o przebaczenie dla siebie i dla uratowanych młodzieńców, którzy przysięgli miecza używać jedynie przeciw wrogom i nigdy krzywdy nie robić słabszemu. Po śmierci wielkiego króla naród okrył się ciężką żałobą, ustały muzyki i wesela.

Bolesława Chrobrego pochowano w katedrze poznańskiej obok jego ojca Mieczysława I.

Marja Łubieńska.

Pan Twardowski.

(Baśń ludowa)

Przeszło trzysta lat temu żył bardzo mądry szlachcic, pan Twardowski. Od młodości lubił naukę, ale potem zdawało mu się, że chociażby pracował całe życie, nie dowie się wszystkiego, czego pragnie, a przytem jeśli ciągle będzie siedział nad księgami, to nie pozna i nie użyje przyjemności życia. Więc cóż zrobić? Żal nauki, — żal zabawy i rozkoszy. Chciałby więcej, niż może; chce mieć wszystko, czego pragnie, co mu się podoba, ale jakim sposobem?

Kiedy człowiek zamiast pracy, pragnie tylko używania, złe myśli i pokusy mają drogę otwartą do jego duszy i serca. Tak było i z Twardowskim: stanął przed nim djabeł i powiedział:

— Oddaj mi swoją duszę i podpisz tę umowę własną ręką, a za to będziesz miał w życiu, czego tylko zapragniesz.

Ucieszył się Twardowski. Może mieć wszystko, czego pragnie! Mniejsza o to, że zapłaci duszą za te uciechy, byle używał życia, jak mu się podoba. I bez namysłu podpisał własną krwią cyrograf i odtąd kazał djabłom służyć sobie.

Wesołe zaczęło się dla niego życie: wiedział wszystko bez pracy i nauki, książek czytać nie potrzebował, bawił się też i hulał, coraz nowe tylko obmyślając żądania. To zmieniał się w zwierzęta albo ptaki, latał pod niebem, zwiedzał obce kraje na koniu malowanym, który się nie męczył i jeść nie potrzebował; straszył ludzi, płatał im figle, kręcił bicze z piasku, miał wszystko, czego zechciał, do znudzenia.

Tak, nieraz do znudzenia, bo miał wszystko i nie wiedział sam, czego żądać; a tu życie upływa, przyjdzie śmierć, a po śmierci djabeł zabierze duszę.

Wtedy wymyślił sposób, ażeby odmłodnieć, i przy pomocy ulubionego swego ucznia ze starego człowieka stał się znowu dzieckiem, a następnie młodzieńcem.

Ale i djabłom znudziła się wreszcie ta służba: chcieli go zabrać, a nie mogli, bo napisane było, że tylko w Rzymie zabrać go mogą, a Twardowski do Rzymu ani myślał jechać.

Ha, djabeł przecie głupi być nie może, znajdzie radę na wszystko. Jedzie Twardowski nocą, ciemno, deszcz, ulewa, zajeżdża do gospody, a nic nie wie, że gospoda Rzym się nazywa.

Stanął przed nim zaraz kusiciel i dopomina się o duszę. Żal Twardowskiemu zrobiło się życia, porwał niewinne dziecko i trzyma na ręku, bo wie przecież, że do niewinnej istoty djabeł prawa żadnego nie ma.

— A szlacheckie słowo? — przypomina szatan.

Niema rady i djabłu słowa dotrzymać trzeba. Oddał Twardowski dziecię i zaraz kominem został porwany w górę.

Leci, leci, strach zdejmuje go okrutny: teraz poznał, co zrobił, — za dostatek, przyjemności, wiedzę, panowanie, ale na krótką chwilę, oddał całą wieczność. — O Boże, Boże! — jęknął przerażony i ze skruchą i żalem pacierz odmawiać zaczął.

Zaklął djabeł i odskoczył od niego ze złością, uciekając prosto do piekła; a Twardowski został w powietrzu i czeka tam na koniec świata. Jak też Pan Bóg osądzi jego sprawę: do nieba prawa nie

ma, bo sam duszę sprzedał, — ale nie skrzywdził nikogo na świecie i żałuje tak szczerze i pokutować pragnie. A Bóg dobry i miłosierny.

Można go widzieć czasem w noc pogodną niedaleko księżyca. Usiadł na własnej nodze, broda go zakryła, oczu w niebo podnieść nie śmie, tylko je spuścił ku ziemi, ale modli się wciąż gorąco i z całego serca żałuje swojej winy.

Już całe setki lat!

Koń na poddaszu.

(Opowiadanie historyczne z Pamiętników Dembowskiego)

Kiedy wojska Napoleona pierwszy raz zajęły Warszawę, wódz francuski rozkazał ogłosić mieszkańcom, że wszystkie lepsze konie zostaną kupione dla wojska, na miejsce tych, które w ostatnich bitwach zabito.

Niektórzy chętnie nawet prowadzili konie na sprzedaż, bo płacono za nie dość dobrze gotówką, ale inni żałowali biednych zwierząt, z któremi rozstać się musieli.

Pewien obywatel na Nowym Świecie w Warszawie miał ukochanego wierzchowca. Kiedy sobie pomyślał, że ten koń ulubiony ma znosić trudy wojny, a może i śmierć znaleść, postanowił go ukryć i ocalić. W nocy, ostrożnie, z niesłychanym trudem, po stromych, ciemnych schodach wprowadził go na poddasze, przyniósł mu siana, wody i codziennie w nocy dostarczał odtąd pożywienia i świeżego napoju.

A w domu powstał hałas: mieszczanin wyrzekał, że mu konia skradziono, policja obejrzała stajnię, Francuzi kręcili głowami, ale rumak zniknął bez śladu.

Upłynął cały tydzień. Mieszczanin co dzień modlił się gorąco, żeby Francuzi wyszli wreszcie z miasta, co noc dźwigał wodę i siano na poddasze i żył w trwodze i niepokoju. Ale i koniowi nudziło się także: ani roboty, ani towarzystwa, ciemno, ciasno, nieznośnie. Wprawdzie przez dymnik dochodziło trochę światła, lecz on miałby ochotę zobaczyć coś więcej. Nagle przyszedł mu na myśl projekt znakomity: z pewnym trudem przesunął łeb przez dymnik i położył głowę na dachu. Teraz mógł swobodnie patrzeć na świat Boży.

Przed domem mieszczanina ludzie się gromadzą i wszyscy patrzą na dach, śmieją się, pokazują na coś palcem — żołnierze i policja wchodzą na podwórze: znalazł się koń skradziony!

Biedny mieszczanin był w rozpaczy; prosił o litość, błagał pomocy u dowódzców, ofiarował podwójną wartość konia, i nareszcie zostawiono nieborakowi ulubieńca.

Wesoły kącik.

Szeregowiec Icek Pomidor, spotyka na ulicy swego kolegę też szeregowca Srula Ogórek. Obaj salutują, wykrzykując równocześnie: A g i t e n c z e ś ć.

NASZA ZIEMIA.

Wszystkie organizmy żyjące na ziemi, a więc np. ludzie, zwierzęta, rośliny, wykonują szereg czynności i te to czynności czyli prace tych organizmów nazywamy życiem. Jak człowiek, aby mógł wykonać pracę musi się odżywiać, to znaczy pobierać pokarmy, które dają mu siłę do pracy, tak również zwierzęta i rośliny muszą pobierać pokarmy.

My rozpatrzymy tutaj tylko pokarmy potrzebne do życia i należytego rozwoju rośliny. Najważniejszemi pokarmami dla rośliny są: azot, kwas fosforowy, potas i wapno. Skąd czerpać te pokarmy dla roślin? Azot znajduje się w powietrzu, gdzie jest zmieszany z innemi gazami i który jest pobierany z powietrza tylko przez niektóre rośliny (t. zw. motylkowe) a to: koniczynę, wykę, groch, fasolę itp. Rośliny te posiadają na korzeniach gruczoły, na których to gruczołach zawierają pewien zasób azotu związanego w postaci azotanu sodowego. Pozostałym zaś roślinom azot trzeba dostarczać do gleby, gdyż one bezpośrednio azotu z powietrza nie czerpią. Najważniejszem źródłem, zawierającem znaczne ilości azotu, jest obornik. Dlatego też trzeba należycie go przechowywać, by azot nie uszedł w powietrze, a fosfor z gnojówką do rzeki, a później do morza. Jest on niezbędnym materjałem do wytworzenia bujnych łodyg i liści. Jeżeli wywozimy go do pola dobrze wodą wypłukany, to on znaczenia dla rośliny nie posiada, gdyż niema w nim pokarmów odżywczych. Im zieleń rośliny jest bujniejsza, tem można się spodziewać obfitszego plonu. Zamiast obornika używają też saletry chilijskiej. Fosfor znajduje się w żużlach, ale przy zakupnie tychże należy uważać na zawartość procentową fosforu. Fosfor jest potrzebny roślinie do wytworzenia pięknego ziarna. Potas znajduje się w ziemi, a także w znacznej ilości w gnojówce. Rośliny czerpią go z ziemi korzonkami i można go znaleźć w popiele każdej rośliny. Łakome na niego są kartofle, buraki, marchew, kapusta, karpiele. Wielkie znaczenie nie jako pokarm, ma wapno na naszych zimnych i mokrych glinach i glinkach karpackich, lecz jako środek rozluźniający i odkwaszający glebę, jednak w tym celu musimy dać wapna 25 cetnarów metrycznych na jeden mórg. Jak owe pokarmy działają i jak rozpoznać brak lub nadmiar którego z nich, omówię w następnym numerze.

Złote myśli.

„Lud biedny pozostawić na łasce Opatrzności, nie pozwala sumienie“.

*

„Mocen jest Bóg, a gdy naród do wielkich przeznaczeń namaści, a nie spełni ich, to go jak nas odrzuci od siebie z urągowiskiem“.

*

„Dość było rozpaczliwego miotania się i porywów bezsilnych. Upadek dzisiejszy winniśmy nie tyle prześladowaniom i uciskom, jak raczej świętym, poczciwym, bohaterskim ale nieopatrznym pokuszeniom, w które nas boleść rzuciła, cierpienie nad siły popchnęło“.

Przegląd społeczny i polityczny.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA. Zgodnie z naszym doniesieniem w poprzednim numerze, przedstawiciele banków amerykańskich przybyli już do Warszawy celem podpisania kontraktu pożyczki. W związku ze zbliżającą się datą podpisania kontraktu opracowuje się w Ministerstwie program całokształtu polityki finansowej, uwzględniającej przypływ kapitałów inwestycyjnych i obrotowych z zagranicy. Myślą przewodnią programu finansowego jest nietylko uzyskanie pożyczki państwowej np. kolejowej, ale głównie pożyczek dla samorządów, przemysłu i rolnictwa. Te ostatnie pożyczki miałyby być zawierane bez poręki ze strony państwa.

ROZŁAM W „PIAŚCIE". Od dłuższego już czasu było powszechną tajemnicą, iż w stronnictwie ludowem „Piast" przygotowuje się rozłam.

Tarcia jakie nastąpiły w łonie „Piasta" datują się już od czasu przewrotu majowego, kiedy to część dotychczasowych zwolenników posła Witosa pod wpływem wypadków majowych przejrzała i domagać się poczęła głośno współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego.

Nic też dziwnego, że kiedy polityka posła Witosa pomimo upływu roku całego od głośnych wypadków majowych w dalszym ciągu szuka oparcia na „Obozie Wielkiej Polski" — coraz liczniej odzywać się poczynają w szeregach „Piasta" głosy opozycji i niezadowolenia. Wreszcie przed paru dniami nastąpił od dawna przewidywany rozłam. Grupa zasłużonych pracowników z warszawskiego koła „Piasta" wystąpiła ze stronnictwa zgłaszając akces do „Partji Pracy".

Secesjoniści ogłosili odpowiednią deklarację i wystosowali do Zarządu Głównego „Piasta" pismo z zapytaniem czy stronnictwo „Piasta" skłonnem jest poprzeć rząd Marszałka Piłsudskiego i czy zamierza przeciwdziałać poczynaniom „Obozu Wielkiej Polski". Na pismo to jednak „Piast" odpowiedzi nie udzielił.

OBJAWY „SYMPATJI"... W ubiegły czwartek odbył się w Jaworznie w sali „Brackiej Pomocy" wiec, zwołany przez Związek „ludowo-narodowy, na który z ramienia tego stronnictwa przybyli posłowie Zamorski, Tabaczyński i Matłosz. Wiec był niezwykle tłumny i zgromadził na sali, oraz przed domem „Brackiej Pomocy" kilka tysięcy uczestników, rekrutujących się jednak przeważnie z sympatyków rządu Marszałka Piłsudskiego, a wrogo usposobionych wobec aranżerów wiecu. Ostatecznie skończyło się na tem, że przeciwnicy Związku „ludowo-narodowego" opanowali wiec, a posłowie zostali obrzuceni zgniłemi jajami i wysmarowani sadzą.

PROF. MASARYK PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI. W ubiegły piątek czeskosłowackie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru prezydenta republiki w osobie prof. Masaryka. Całe społeczeństwo czeskie przyjęło ten wybór z niekłamaną radością i entuzjazmem. Pomimo że konstytucja czechosłowacka nie dopuszcza dwukrotnego wyboru po sobie tego samego kandydata, jednak dla prof. Masaryka uczyniono wyjątek, aby w ten sposób uczcić jego półwiekowe przeszło zasługi dla narodu czeskiego. Prof. Masaryk pochodzi z ubogiej wieśniaczej rodziny słowackiej. Jako syn biednego fornala walcząc z niedostatkiem kształci się własnemi siłami, wreszcie zdaje doktorat na uniwersytecie wiedeńskim, a w dwa lata później zostaje już profesorem uniwersytetu. Następne lata ubiegają mu na usilnej pracy pedagogicznej, społecznej, politycznej i publicystycznej, w której zawsze stając nieugięcie w obronie prawdy niejednokrotnie naraża sobie tych, którzy tej prawdy nie bardzo lubią. Gdy wojna wybuchła, Masaryk, liczący wówczas lat 65, opuścił kraj, poszedł na dobrowolne wygnanie, agitując we Francji, Anglji, Ameryce i Rosji za wyzwoleniem swojego kraju. Po rozpadnięciu się Austrji wraca do ojczyzny i zostaje wybrany prezydentem państwa, którą to godność powtórnie mu teraz naród ofiarował. Masaryka czci nietylko naród czeski, ale cały świat uznaje w nim człowieka nauki i wielkiego patrjotę. Ateny mianowały go swoim honorowym obywatelem, stawiając go tem samem na równi z wielkimi mędrcami i bohaterami greckimi. Dziękując za ten zaszczyt w liście do miasta Aten, zakończył go prof. Masaryk następującemi słowami mędrca Demokryta: „Szczęście nie mieszka ani w stadach, ani w złocie; dusza jest siedzibą bóstwa".

O piękno tej duszy toczy nieprzerwaną walkę prof. Masaryk, Prezydent Republiki Czeskosłowackiej.

WALKA ANGLJI Z BOLSZEWIZMEM. A więc zgodnie z przewidywaniami Anglja zerwała z Sowietami stosunki dyplomatyczne i gospodarcze, co jest początkiem gospodarczej walki i blokady gospodarczej bolszewickiego państwa. Na Sowiety, które w Chinach poniosły klęskę, spadł teraz w Europie ciężki cios, którego następstw tak dla Rosji bolszewickiej jak dla całego świata przewidzieć nie można. To zerwanie stosunków jest zdaje się pierwszym krokiem do odosobnienia Rosji od cywilizowanych państw Europy. Któż bowiem zechce udzielić dziś Sowietom tak niezbędnych kredytów, gdy bankierzy angielscy zerwali z nią stosunki. Chyba tylko Niemcy, jej gospodarczy i militarni sojusznicy. Inne bowiem państwa, a więc Francja, Stany Zjednoczone i Włochy nie zechcą się wdawać w interesa z Rosją, przeciw której Anglja rozpoczęła ofenzywę. Niemcy zostali jednak zaskoczeni krokiem angielskim i przyjęli go zoburzeniem, w którym jednak znać przerażenie!...

Rozpoczynając swoją antysowiecką akcję Anglja powinna przeprowadzić ją do końca, walka bowiem między światem kultury, ładu i postępu a barbarzyństwem rewolucji bolszewickiej, grożącej światu zniszczeniem musi być rozegrana. Jeżeli inne mocarstwa pójdą w ślady Anglji, to wkrótce komunizm ugotuje się we własnym sosie. Ciężkie bowiem położenie gospodarcze, może łatwo wywołać w Rosji przewrót, w którym chłop rosyjski przejawi swoją żywiołową siłę przeciw komunizmowi. Stanęliśmy więc wobec nowej doby dziejowej, która zmusza nas jako najbliższych sąsiadów Rosji do pilnego obserwowania nadchodzących wypadków.

WALKI W CHINACH. W Chinach toczą się walki w dalszym ciągu. Po chwilowych zwycięstwach armji północnej bierze obecnie górę armja południowa i dąży w stronę Pekinu.

KRONIKA.

Pogoda w czerwcu. Ludzie zajmujący się badaniem zjawisk atmosferycznych przepowiadają, że po chłodnym maju nadejdzie naogół ciepły czerwiec. Szczególnie pierwsze 10 dni czerwca mają nam dać piękną, ciepłą pogodę z miejscowemi zachmurzeniami i skłonnością do burz. Wielce prawdopodobną jest rzeczą, że Zielone Święta nie obejdą się bez burz. Szczególnie niedziela świąteczna ma być burzliwą, a poniedziałek ma przynieść ze sobą zmienną, wietrzną pogodę. O godz. 11 w nocy, w poniedziałek świąteczny ma być bardzo chłodno, chmurno i deszczowo. Wkrótce jednak atmosfera się ociepli. Znowu lokalne, silne burze, szczególnie koło 17, 22 i 26 czerwca. Burze spowodują miejscami silne ochłodzenie, tak, iż w wyżej położonych miejscowościach można oczekiwać nocnych przymrozków. Przy końcu czerwca pogoda zmienna, bardzo ciepło i burze. Należy się spodziewać w czerwcu również gradów i lokalnych trzęsień ziemi. Tak przepowiadają, ale czy tak będzie, wkrótce zobaczymy.

Prymas Polski kardynałem. Ojciec św. Pius XI mianował arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Hlonda, kardynałem. Polska posiada więc obecnie dwóch kardynałów, a mianowicie ks. Hlonda i ks. Kakowskiego. Kardynał ks. Dr August Hlond urodził się w Brzęczkowicach pod Mysłowicami 5-go lipca 1881 r. Nauki rozpoczął w szkole ludowej, skąd przeszedł do gimnazjum w Mysłowicach, lecz już w 2-giej klasie gimnazjalnej słysząc o wielkich czynach ks. Bosko, założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów, tak dalece przejął się ideałem życia salezjańskiego, że wyjednawszy błogosławieństwo rodziców, udał się w 13-tym roku życia do Turynu we Włoszech, by tam w Zgromadzeniu Salezjańskiem wykształcić się na kapłana i oddać się pracy nad młodzieżą, według ducha i systemu ks. Bosko. Po chlubnem ukończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych, młody jeszcze ks. Hlond wstąpił na uniwersytet Gregorjański w Rzymie, który ukończył ze stopniem doktora filozofji, jednocześnie kształcił się w muzyce i zajmował pracą wychowawczą nad młodzieżą w Oratorjum Rzymskiem. Wyświęcony na kapłana w 1905 r. w Krakowie, pełnił obowiązki kapłańskie do roku 1922, kiedy to został administratorem Apostolskim dla Śląska, następnie biskupem katowickim (1925 r.), a wreszcie (1926 r.) arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Rejestracja zapasów zboża. Z końcem ubiegłego tygodnia ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie zarządzenia rejestracji zapasów zboża. Rejestracja dotyczy przedewszystkiem okręgów o większej produkcji rolnej. Wykazy rejestracyjne mają wojewodowie natychmiast przesłać do ministerstwa spraw wojskowych. Celem rejestracji jest ustalenie ilości posiadanego jeszcze ziarna w kraju.

Przed koronacją Matki Boskiej Ostrobramskiej. Prace przygotowawcze do uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, raźno posuwają się naprzód. Zaofiarowane na korony złoto zostało w mennicy państwowej w Warszawie już stopione w jednolitą blachę, z której robione są obecnie korony, ściśle według dawnych wzorów, prace zaś konserwacyjne koło obrazu posunęły się tak daleko, że w najbliższym już czasie obraz będzie udostępniony dla szerszej publiczności. W dniu uroczystości, który ustalony zostanie w ciągu najbliższych dni, obraz zostanie przeniesiony do katedry, gdzie odbędzie się właściwy akt koronacji, potem obraz przeniesiony zostanie w uroczystej procesji do kaplicy Ostrobramskiej. W dniu uroczystości nadawane będą przez radiostację msze św. i kazania. Dalsze prace przygotowawcze są w pełnym toku, specjalnie sprawa kwater dla licznie przybyć mających delegacyj i pielgrzymek z całej Polski.

Krowy wybawicielkami. Ze Lwowa donoszą: Z powodu oberwania się chmury nastąpiło w ubiegły piątek usunięcie się nasypu kolejowego między Zborowem a Jarczowicami na linji Lwów-Podwołoczyska. W związku z tem omal nie nastąpiła katastrofa kolejowa, do której nie doszło dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności. Oto wieczorny pociąg osobowy, zdążający z Tarnopola do Lwowa, tuż niedaleko miejsca, gdzie nastąpiło usunięcie podmytego nasypu, został zatrzymany przez stado krów, które pasły się na torze bez pastucha. Zatrzymanie trwało 20 minut, w tym właśnie czasie podmyła woda nasyp kolejowy, niszcząc go na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Gdyby nie nastąpiło zatrzymanie, pociąg byłby niechybnie uległ katastrofie. Podczas zatrzymania pociągu służba drogowa stwierdziła właśnie obsunięcie się nasypu i ostrzegła pociąg o grożącem niebezpieczeństwie. O rozmiarach wyrządzonej szkody świadczy urzędowy komunikat dyrekcji kolejowej, iż ruch pociągów między Zborowem a Jarczowcami został wstrzymany na przeciąg 5 dni. Dojazd ze Lwowa do stacji poza Zborowem możliwy jest drogą okrężną Lwów—Chodorów—Pututory.

Kandydaci na kata. Jak wiadomo, skazanych na powieszenie, pozbawia życia kat. Jest to zawód bardzo przykry, a przecież wielu jest ludzi, którzyby pragnęli się mu poświęcić. Niedawno rozeszła się pogłoska, że kat polski, przebywający w Warszawie, zażądał podwyżki pensji. Natychmiast do ministerstwa sprawiedliwości napłynęło wiele podań. Jeden z reflektantów w ofercie swej wskazywał, iż kury rżnie bez zmrużenia powiek, a koty dusi mistrzowsko ich własnym ogonem obwiązanym dokoła szyi, wobec czego, czuje w sobie powołanie do zawodu katowskiego i wierzy, iż pracą swą zadowoli wszystkich — zwierzchników i... delikwentów. Bo grunt zamiłowanie i pewność siebie! Tak to ludzie, jedni z potrzeby, drudzy z chęci zysku gotowi poświęcić się nawet najprzykrzejszemu zawodowi.

Odszkodowanie za pożycie małżeńskie. Antoni Kiraly, wieśniak węgierski, ożenił się w roku 1909 z bogatą córką gospodarza Rozalją Katona. W pięć lat po ślubie Kiraly poszedł na wojnę, a w maju 1915 oznajmiły oficjalne listy poległych, że zginął śmiercią walecznych w bitwie między Tarnowem i Gorlicami. Wdowa opłakiwała go przez lat siedem i dopiero w r. 1922 zawarła związek małżeński z niejakim Franciszkiem Kazi. W kilka dni po ślubie pani Kaziowa otrzymała list z Rosji od swego pierwszego męża, w którym donosił, jako jest zdrów i powodzi mu się dobrze. Krewni jednak uspakajali ją, że to jakowaś mistyfikacja, bo pismo obce. Lecz za kilka lat nadszedł drugi list z Rosji, w którym Antoni Kiraly tak szczegółowo dopytywał się o każdą sztukę rogacizny, że autentyczność listu nie mogła już ule-

gać wątpliwości. W pierwszych dniach maja b. r. zjawił się domniemany nieboszczyk sam we własnej osobie w swej gminie po dwunastoletniej niewoli i spokojnie zasiadł za stołem, przy którym żona jego wraz z drugim mężem spożywała właśnie wieczerzę. Na tem jednak nie koniec, przeciwnie, tu dopiero zaczyna się ciekawa historja. Otóż drugi mąż Franciszek Kazi opuścił natychmiast dom, udał się do adwokata i zaskarżył żonę swą o zapłatę 800 pengoe i 60 ctr. pszenicy jako odszkodowanie za... „pięcioletnie uciążliwe pożycie małżeńskie" przy boku pani Rozalji w nieobecności jej męża Antoniego Kiraly. Ciekawe, czy sąd pretensję tę uzna za słuszną?

Listy do Redakcji „Prawa Rolnika".

O Boże nareszcie moje sny się spełniły!!! Gazeta „Prawo Rolnika" nie polityczna, lecz czysto rolnicza fachowa, to ideał i tyloletnie marzenia moje.

Otóż co nam dała polityka, co nam dały te zabiegi i waśnie polityczne: Rozłam społeczeństwa, niezgodę i zawiść Polaka brata przeciw bratu.

Tam, gdzie krwią własną wspólnie rosiliśmy ziemię ojczystą, dziś z nienawiścią spoglądamy jeden na drugiego jak szakale rozjuszone zacietrzewieniem politycznem. Ja też muszę się przyznać do wielkiego grzechu, który się żartem wydaje, a jednak jest ciężkim grzechem i tak jeszcze przed paru miesiącami byłem zażartym piastowcem, a co, nieszczęściem było to dla mnie.

Spytacie się dlaczego — oto więc dlatego, że zaraz na drugi dzień po przystąpieniu moim do P. S. L. „Piasta", zostałem wrogiem ojca mojej żony, który jako gorliwy Stapińczyk szczerze mnie nienawidził. Nienawiść nasza wzrosła do tego stopnia, że nie było dnia, ba nawet godziny, abyśmy się na tle zapatrywań politycznych nie kłócili i wzajemnie się nie obrzucali obelgami. Epilog tych kłótni był taki, że często gęsto spotykaliśmy się w przybytku sprawiedliwości, zaś nasze majątki dostały się w przedwczesnym spadku, ale nie dzieciom naszym, tylko tym, od których pieniędzy na owe spory potrzebowaliśmy.

Jakże jednak miło mi donieść Szanownej Redakcji „Prawa Rolnika", że z powstaniem nowej organizacji Związku Zawodowych Rolników znaleźliśmy się dziwnym zbiegiem okoliczności w tejże organizacji, dla niej, a co za tem idzie, dla dobra ogółu pracujemy.

Nienawiści rodzinne ustały i nastała miłość, zgoda i spokój, czego wszystkim z całego serca życzę.

Żeby jednak więcej podobnych ludzi a tak szczerze oddanych pracy na tem polu znajdowało się w naszym powiecie, proszę Szanowną Redakcję o łaskawe powiadomienie Krajowego Zarządu Związku Zawodowych Rolników, aby ktoś z tegoż Zarządu niezawodnie i najrychlej nasz powiat nawiedził.

Do zobaczenia się w jak najkrótszym czasie...

Rolnik z pod Tarnowa.

KRAKÓW. Dnia 17 maja odbył się zjazd wszystkich prezesów i delegatów Okr. Zw. Zaw. Roln. w liczbie kilkudziesięciu osób, w Krakowie w sali Rady pow. Po zagajeniu zebrania przez p. insp. Lorenza przystąpiono do wyboru zarządu Pow. Zw. Zaw. Roln. Na wniosek p. insp. Lorenza wybrano jednogłośnie prezesem Pow. Zw. Zaw. Roln. p. Wieczorka z Dojazdowa, wiceprezesem p. Czuberta Józefa z Zabierzowa, skarbnikiem p. Gajdę Jana z Zielonek, sekretarzem p. Lorenza Zdzisława z Krakowa, członkami zarządu pp.: Rusinka Pawła z Balic i Mazurka Tomasza z Modlnicy. Na zakończenie sekretarz Lorenz Zdzisław objaśniał i pouczał prezesów i sekretarzy Okr. Zw. o organizowaniu i prowadzeniu tychże Związków.

Z POWIATU WADOWICKIEGO. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne w gminie Leńcze, na które przybyli przeważnie obywatele mający największe poważanie, i którzy najwięcej pracują dla dobra gminy. Po krótkim referacie sekr. pow. Tadeusza Lorenza o celu i zadaniu Związku Z. R., wszyscy uchwalili taki Związek w swojej gminie założyć i zatwierdzili wybór Zarządu, już przedtem uskuteczniony. Zabrano się gorliwie zaraz do pracy i przeprowadzają u siebie asekurację bydła, widząc w tym wielką korzyść i wspólną samopomoc dla rolników. Życzyć należy tylko wytrwania w pracy i wiary w organizację, która stworzy siłę i potęgę rolnika.

WYTRZYSZCZCE, powiat Nowy Sącz. Dnia 15-go maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku Zawodowych Rolników w gminie Wytrzyszczce. Po zagajeniu zebrania przez p. Jana Seratowicza, który w krótkich słowch przedstawił cel Z. Z. R. przystąpiono do wyboru zarządu Okr. Zw. Zaw. Roln. Prezesem został wybrany jednogłośnie p. Wojciech Szot, wiceprezesem p. Wojciech Zapiór, sekretarzem i skarbnikiem p. Jan Jędrzejczyk, członkami zarządu pp.: Wawrzyniec Molina, Józef Krężołek, Michał Nowak, Stanisław Krężołek, Michał Różański, Jakób Osuch, Józef Krzyżak. Postanowiono zwrócić się z prośbą do wojewódzkiego Zw. Zaw. Rol. o przesyłanie tygodnika, druków i wszelkich informacyj organizacyjnych.

Sekretarz *Jan Jędrzejczyk.* Prezes *Wojciech Szot.*

SKRZYSZÓW. Dnia 15 maja odbyło się zebranie w Skrzyszowie pow. Tarnów. Po sumie na zaproszenie naczelnika gminy zebrali się w sali gminnej młodzi i starsi obywatele obojga płci. Obecnych było kilkaset. Po wysłuchaniu z uwagą i skupieniem referatu p. Lorenza i potwierdzeniu oklaskami każdego ważniejszego momentu sprawy, bez żadnej dyskusji — jednogłośnie i jednomyślnie postanowiono utworzyć w parafji Skrzyszów Okręgowy Związek Zawodowych Rolników.

Do Zarządu weszli z wyboru najdzielniejsi obywatele powołując na prezesa naczelnika tej gminy.

Uczestnik.

SPRAWOZDANIE
dotychczasowego Zarządu powiatowego Z. Z. R. w Nowym Targu dnia 22 maja 1927 r.

Pierwszy Okr. Z. Z. R. powstał w Rabie Wyżnej dnia 15 sierpnia 1926 r. Po referacie p. prezesa Łubieńskiego zapisało się wówczas 168 członków. Do dnia 22 maja 1927 r. mamy 9 Okr. Z. Z. R., które obejmują 18 gmin, które liczą 680 członków. Od stycznia do 22 maja tymczasowy Zarząd załatwił 127 listów w sprawach organizacyjnych i prywatnych, 6 pożyczek długoterminowych, 2 wyrobienia papierów do Ameryki (jeden członek zarobił na tem 100 zł. za ko-

szta podróży, bo nie potrzebował brać już do Warszawy świadka), dwom członkom zniesiono kary w starostwie, którzy mieli być ukarani w sprawach wojskowych. P. starosta przychylił się do prośby, którą wniósł Z. Z. R. i karę darował. Urządzono dwa wykłady o ogrodnictwie i pszczelnictwie w Rabie Wyżnej i Rokicinach. Rozdano zrazy do szczepienia i pouczono o sposobie szczepienia, rozdano około 1000 sztuk. Sprowadzono wspólnie żużle tym Związkom, które się zgłosiły do P. Zarządu. Wystarano się w Spółce „Podhale", ażeby członkowie mogli nabyć jęczmień po zniżonej cenie t. j. zamiast 50 zł. za 100 kg. członkowie płacili tylko po 48 zł. (a więc każdy członek na 50 kg. jęczmienia miał sposobność odbić sobie wkładkę roczną). Założono pole doświadczalne z 6 odmianami żyta. Sprowadzono również wagon ziemniaków, które były sprzedawane w Rabce po 13 zł. za 100 kg.

Kardaś, prezes.

ZIEMIOPŁODY.

Ceny w 100 kg.

Pszenica dwor. 1/g czerw. i żółta kraj. 70/71 60.—61.—, węgierska loco Orłów 75/76 62.—62.50, arg. Barusso 77/78 62.—63.—. Żyto kraj. 66/67 54.—55.—, targowe 64/65 53.—54.—, Western 57.—57.50. Owies dworski 45.—46.—, targowy 43.—44.—. Jęczmień na krupy 43.—45.—. Kukurudza luzem 35.—36.—, cinquantino rumuńska 37.—38.—. Tatarka surowa 58.—60.—. Groch Wiktorja poznański 110.—115.—, Wiktorja Małopolski 90.—100.—, zwykły polny 48.—53.—, siewny 60.—75.—, do gotowania 68.—75.—, peluszka 42.—43.—. Fasola cukrowa biała (Jasiek) 75.—78.—, biała okrągła 55.—60.—, krótka węgierska 42.—44.—, krasa rafowana Wachtel 60.—62.—, mieszana 38.—42.—. Wyka 37.—38.—, do siewu 40.—42.—. Łubin żółty 29.—31.—, żółty do siewu 32.—33.—, niebieski 25.—27.—, niebieski do siewu 28.— 30.— Seradella dwa razy czyszczona 24.—25.—. Siano słodkie 10.—11.—, średnie 8.50—9.50, kwaśne 6.—7.—. Koniczyna pastewna 15.—17.—. Słoma długa 5.—5.50, mierzwa luzem 4.—4.50. Mak niebieski 180.—190.—, szary 165.—180.—. Kminek holenderski 225.—235.—. Tymotka 100.—110.—. Ziemniaki stołowe 12.—14.—.

Komunikaty.

Powiat brzeski. Założono Zw. Z. R. w Maszkienicach, Wokwicach i Biadolinach Radłuskich.

Powiat Tarnów. Założono Zw. Z. R. w Pleśnej, Skrzyszowie, Krzyżu, Porębie Radlnej.

Powiat Biała. Założono Z. Z. R. w Osieku i Bielanach. Dla braku miejsca trudno o wszystkich zebraniach rozpisywać się, podkreślić jednak potrzeba żywe odczucie idei Związku Z. R. w tym powiecie i nadzwyczajnie szybki przyrost członków Okr. Z. Z. R. w Osieku. Panu Prezesowi F. Kramarczykowi i wszystkim członkom cześć! bądźcie tym czynnikiem, z którego światło i ciepło rozejść się ma po całym powiecie bialskim i powiatach sąsiednich. Czekamy w jaknajkrótszym czasie zawiązania powiatowego Zw. Z. R.

———

Dnia 8 maja b. r. odbyło się zebranie włościan w gminie Bielany powiatu bialskiego; przy przepełnionej sali szkolnej zagaił zebranie obywatel p. Antoni Dusik, który wykazał konieczność organizowania się rolników w bezpartyjnym Związku Zawodowych Rolników, poczem udzielił głosu delegatowi woj. Zw. Zaw. Rolników. Delegat w płomiennych słowach zobrazował cały stan dzisiejszego rolnictwa i nędzę w jakiej obecnie znajduje się rolnik. Zebranie jednogłośnie uchwaliło założyć Zw. Zaw. Rolników i przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgowego, na którego czele jako prezes stanął wybitny obywatel i działacz społeczny p. Antoni Dusik.

Zebrani rolnicy wyrazili cześć i uznanie prezesowi Krajowego Związku Zaw. Rol. panu Tadeuszowi Łubieńskiemu, twórcy zjednoczenia ludu wiejskiego, i oddali hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej Panu Ignacemu Mościckiemu i Pierwszemu Marszałkowi Polski, twórcy odrodzonej Ojczyzny Panu Józefowi Piłsudskiemu i całemu Rządowi.

Uczestnik.

———

W pierwszej połowie lipca odbędzie się, jak corocznie, pielgrzymka do Częstochowy specjalnym pociągiem od Rzeszowa począwszy. Bliższe informacje zostaną wkrótce przesłane, zgłoszenia proszę nadsyłać do powiatowych sekretarjatów albo na ręce Wgo Duchowieństwa albo wprost pod adresem: Komitet pielgrzymki, Kraków, ul. św. Jana 3, Wojewódzki Zw. Z. R.

———

Nadeszła pora zamawiania nawozów sztucznych. Należy przeto robić we wszystkich Okr. Związkach zebrania członków i dowiedzieć się jakie mają zapotrzebowanie Okr. Związki, podając to zapotrzebowanie powiatowemu Związkowi, który ma obowiązek w powiatowej spółdzielni czy składnicy ułożyć się o dostawę i najlepsze warunki. Gdyby instytucje te nie chciały z nami współpracować, należy skierować zamówienie wprost do Wojew. Zw. Z. R. w Krakowie, który wskaże źródło, skąd można najtaniej i najpewniej sprowadzić. Kredyt jest zapewniony do marca, a może nawet i dłużej.

W następnym Numerze zamieścimy komunikat, jakie są ceny nawozów sztucznych. Sprawa z nawozami sztucznymi jest bardzo ważna i Związek Z. R. może bardzo w tym kierunku wyrządzić swoim członkom przysługę, byleby tylko Okr. Związki dokładnie i w jak najkrótszym czasie podały swoje zapotrzebowanie.

———

Wyrabianie dachówek, mostków, studni, słupków, podkładów pod dom, cegieł cementowych jest nadzwyczaj potrzebną i korzystną rzeczą. Warszawska firma wyrobu maszyn do robót cementowych Rzewuski i Ska przedłożyła nam swoją ofertę. Warunki kupna są przystępne, a maszyny bardzo dobre, prosimy więc tam zgłaszać się, powołując się na Krajowy Związek Zaw. Rolników w Krakowie. Przy zakładaniu tego rodzaju warsztatów będziemy się starali o uzyskanie pożyczek.

———

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Józef Kaczor.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.